Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 115. | Lwów, Sroda dnia 20. Maja 1925. | Rok XLIII

PRENU[MERATA]
Miesięczn[ie] 3 zł. 30 g[r.] ... 9 zł. 40 g[r.] ... do domu ... [zagrani]ce z prz[esyłką] 3 zł. 60 gr., 10 zł. 20 gr., za[granicą] miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Łączna cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologia 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer
zawiera:

P. Skirmuntowi przerwano drzemkę w Londynie.

Min. S. Z. protestuje przeciw mieszaniu się angielskich polityków w wewnętrzne sprawy Polski.

Warszawa, 18 maja. (Tel. wł.) (G.) W tutejszych kołach politycznych dużo uwagi zwracają na mieszanie się w ostatnich czasach angielskich kół polityczno-parlamentarnych do wewnętrznych stosunków w Polsce. Na dobro M. S. Z. zapisać należy, iż pos. polski w Londynie p. Skirmunt otrzymał polecenie zainterpelowania angielskiego urzędu dla spraw zagran., tembardziej, że Foreign Office zajmuje niezdecydowane stanowisko do tych faktów.

Celem interpelacji jest uzyskanie od kierownika angielskiej polityki wyjaśnienia, jaki będzie na przyszłość stosunek rządu angielskiego do prób angielskich kół politycznych wtrącania się w wewnętrzne sprawy polskie. Tu przypomnieć należy interpelacje w sprawie katastrofy pod Starogardem i proces posłów ukraińskich w Równem, choć ograniczamy się tylko do najświeższych faktów.

O ile nam wiadomo odpowiedź ang. urzędu spraw zagran. jest zadowalająca, pożądanem jednak jest aby się dostała do publicznej wiadomości.

SPRAWA UTWORZENIA WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Warszawa, 18 maja. (Tel. wł.) (G.) Od dłuższego czasu jest na porządku dziennym sprawa przekształcenia pod względem administracyjnym delegatury rządu w Wilnie na Województwo wileńskie. Opracowano już odpowiedni projekt ustawy, który przewiduje nietylko przekształcenie, ale i zmianę granic wojew. wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego. Obecnie projekt ustawy rozpatrywany jest przez sekcje do spraw wojew. wschodnich przy komitecie politycznym R. min., poczem cała sprawa przejdzie pod obrady Rady ministrów w przyszłym tygodniu.

PRASA GDAŃSKA O WYROKU HASKIM.

Gdańsk, 18 maja. Z pośród tutejszej prasy tylko „Danziger Zeit" zabiera głos w sprawie orzeczenia Trybunału haskiego, nazywając to orzeczenie zgodne ze stanowiskiem gdańskiem. Zdanie to opiera dziennik na oświadczeniu Trybunału, ograniczającego pocztę polską w Gdańsku tylko do portu. Wobec tego należy podkreślić, że Polska przystosowała swój urząd pocztowy ściśle do portu i poza ramy tego absolutnie nie wykroczyła. W końcu „Danz. Ztg." wyraża nadzieję, że Polska przy sposobności toczących się rokowań polsko-gdańskich umożliwi rozwiązanie konfliktu pocztowego w drodze obopólnego porozumienia. (PAT)

—oxo—

Projekt wypuszczenia nowej serji biletów skarbowych na sumę 75 milj. zł.

Warszawa, 18 maja. (Tel. wł.) (G.) Swego czasu, mocą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej wydanego na podstawie specjalnych pełnomocnictw, wypuszczono 4-tą serję biletów skarbow. na sumę 75 milj. zł. Obecnie, min. skarbu wystąpiło z projektem ustawy o wypuszczeniu nowej serji biletów skarbowych. W tej sprawie zwrócił się Wasz korespondent do dyr. depart. obrotu pieniężnego w skarbie dr. Kutrzeby, który odpowiedział: „Przekonaliśmy się, że istnieje możność utrzymania na rynku pewnej stałej ilości biletów skarbowych. Wypuszczone przedtem bilety skarbowe, są już w połowie spłacone. Obecnie spłaca się trzecia serja. Wobec tego zdecydowano się wystąpić z projektem ustawy, któraby upoważniała min. skarbu na stałe emitowanie biletów skarbowych do pewnej określonej wysokości. — Zasady emitowania byłyby prawie identyczne z zasadami odnośnego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, t. j. opiewałyby na sumę około 75 milj.

Zmiany osobowe w min. spraw zagran.

Pp. Bader i Łukasiewicz ustępują.

Warszawa, 18 maja. (Tel. wł.) (G.) W minist. spraw zagran. zanosi się na większe zmiany personalne, tak na placówkach, jak i w centrali. — Wstępem do tych zmian jest wyjazd na urlop dr. Badera, kierownika depart. polit. M. S. Z. i p. Łukasiewicza, naczelnika wydz. wsch. Kierownikiem dep. polit. zostanie tymczasowo p. **Ciechanowski**, a wydział wschodni obejmie p. **Janikowski**. Po powrocie, dr. Bader obejmie stanowisko I. radcy poselstwa w Londynie, zaś p. Łukasiewicz I. radcy ambasady w Paryżu. W związku ze zmianami, mowa jest **o nawróceniu do koncepcji utworzenia podsekretarjatu stanu** w M. S. Z. Z dokonanych już zmian zanotować należy przyjazd b. posła w Sofji p. Grabowskiego i objęcie przezeń stanowiska szefa prasy i propagandy. Następcą jego p. Wł. Bacanowski wyjedzie w tym tygodniu do Sofji.

CZEGO SPODZIEWA SIĘ LITWA OD HINDENBURGA.

Warszawa, 18 maja. Półurzędowy dziennik litewski „Lietuwa" pisze, że urzędowe koła litewskie z zadowoleniem powitały wybór Hindenburga. Obecnie Litwa zbliży się do Niemiec, które pomogą jej w walce z Polską a przedewszystkiem pozwolą odzyskać Wilno. (AW.)

Dyskusja nad wartością obecnego Sejmu.

Ile razy na powierzchnię życia państwowego wypłyną bardzo palące problemy, tyle razy wysuwa się kwestja wartości obecnego Sejmu. — Wówczas to bowiem w całej jaskrawości wychodzi jego indolencja, niewrażliwość i brak poczucia odpowiedzialności wobec państwa.

Jeden z takich momentów przeżywamy w tej chwili, kiedy przed nami wyrasta niebezpieczeństwo niemieckie w całym swoim ogromie, kiedy wewnątrz dusi nas kryzys gospodarczy, bezradność administracyjna, wobec niezliczonych szykan i nadużyć w każdym prawie resorcie ministerjalnym, kiedy nas przeraża zagwożdżenie życia samorządowego, spowodowane brakiem jednolitej ustawy.

Dyskusja budżetowa pogłębiła tylko rozczarowanie, jakie całe społeczeństwo oddawna przeżywa. Dyskusja ta nie tylko swoją płytką treścią i wiecowymi występami niektórych posłów, ale także i swoją zewnętrzną formą (dziwne absencje) utrwaliła w opinji publicznej przekonanie, że Sejm w obecnym swym składzie do pracy państwowej się nie nadaje i co gorsza, nie ma nadziei, aby jakiekolwiek lekarstwo na tą niemoc coś pomódz mogło.

Czują to nawet niektórzy posłowie tak z lewa jak i z prawa. I tak, poseł Marek (socjalista) w czasie dyskusji budżetowej powiedział: „Dyskusję budżetową toczy się przy ogólnem zobojętnieniu parlamentu. Wszystko, co się mówi, przemija bez echa. Jest to zabijanie parlamentaryzmu, które zwłaszcza w państwie młodem, musi przerażać". A poseł Czetwertyński z prawicy nie wahał się stwierdzić, że rozprawy sejmowe są zupełnie apolityczne. „Z tego co się mówi, nie są wyciągane polityczne wnioski i grupy polityczne nie chcą przyjąć za działanie rządu ani całej odpowiedzialności, ani swego własnego programu, nie chcą mu przeciwstawić".

Prasa szczególnie lewicowa już oddawna zajęła to stanowisko na swoich szpaltach. Obecnie znów Artur Śliwiński wystąpił w „Kurjerze Porannym" z wielkim oskarżeniem przeciw nieodpowiedzialności i chwiejnej polityce Sejmu. Wywody jego poparte są całym szeregiem bijących w oczy przykładów i każdy Polak, bez różnicy partji to samo czuje i na to się godzi.

Są jednakże po prawej stronie czynniki, które ufne w swoje pieniądze i wpływy, starym zwyczajem wmawiają w ludzi rzeczy, które tylko za pieniądze chyba wmówić można.

I tak w „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

„Trzeba przeczyścić atmosferę, wzmódz poczucie odpowiedzialności. To też, jeżeli się chce, by ustały bezpłodne narzekania na Sejm i insynuacje pod adresem poszczególnych jej posłów, konieczną jest rzeczą, by 1) zacieśnić pojęcie nietykalności poselskiej, 2) przeszkodzić interwenjowaniu przez posłów w sprawach prywatnych, 3) określić wyraźnie, jakie czynności nie godzą się z mandatem poselskim".

Taka ma być recepta na odrestaurowanie powagi Sejmu. Oczywiście recepty tej słusznej zresztą, używać powinna lewica, gdyż prawica okaże się „zdrową i państwowotwórczą", mimo liczne skandale na Górnym Śląsku, system ... torskie, dostawy wojskowe, tajne organizacje faszystowskie, którym — jak wiadomo — patronują ludzie z tej strony „zdrowej" Izby.

My jednak sądzimy, że dyskusja nad wartością obecnego Sejmu, nie będzie bezpłodna. Choćby nawet Sejm dokończył przepisowych dni, to jednak już może na drugi rok pojawią się w miastach i na wsi znowu kandydaci i będą zachwalać walory moralne własne i swoich sojuszników.

Jaki walor będą miały owe obietnice, osądzić będą mogli rozczarowani wyborcy już dzisiaj. — Społeczeństwo, które kilka lat temu dało się wziąć na kawał afiszowymi ideałami, ma dziś gorzką nauczkę, że przy wyborach miarą wartości jest nie partja i nie bogactwo danego kandydata, lecz obywatelska uczciwość i pewne kwantum państwowej wiedzy, bez której nawet najuczciwszy będzie niepotrzebnym kołkiem w Sejmie.

Dlatego też, im bardziej będziemy sobie zdawać sprawę z popełnionego głupstwa i jego dzisiejszych skutków, tem lepszy dobór ludzi osiągniemy w przyszłym Sejmie. Nad naprawą obecnego Sejmu trzeba położyć krzyżyk i żadna reklama nie zdoła go podźwignąć.

L. K.

Demonstracja antyrządowa w Bukareszcie.

Prof. Jorga ranny.

Bukareszt, 18 maja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie stronnictw opozycyjnych. Udział uczestników był tak wielki, że nie mogli się wszyscy pomieścić w sali, w której urządzono wiec. Władze przedsięwzięły wszelkie środki mające na celu zabezpieczenie spokoju. Pułk kawalerji obsadził plac przed lokalem, gdzie odbywało się zgromadzenie, policja piesza i konna zamknęła boczne ulice. Podczas zgromadzenia odczytywano odezwy stronnictw opozycyjnych do ludu treści podburzającej przeciw rządowi. Po zakończeniu obrad wojsko rozpędziło zgromadzonych nie dopuszczając do pochodu przez miasto. Podczas starcia z wojskiem przywódca zjednoczonych stronnictw opozycyjnych prof. Jorga został raniony. (AW.)

Rozszerzenie stosunków handlow. z Włochami i Hiszpanją

Warszawa, 18 maja. (Tel. wł.) (G.) Dyr. dep. handlu zagr. w min. przez i handlu p. Tennenbaum wyjechał do Madrytu i Rzymu, celem nawiązania w Madrycie oficjalnych stosunków handlowych z Hiszpanją, które byłyby wstępem do rokowań o traktat handlowy, w Rzymie zaś ma rozpocząć **rokowania o rewizję istniejącego traktatu**, czego wymaga rozwój życia gospodarczego w Polsce i zmiany jakie muszą zajść w ugruntowaniu stosunków polsko-włoskich w związku z traktatami z innymi państwami.

—oxo—

Mnożna na m. czerwiec spadnie na 40 punktów.

Warszawa 18 maja. (Tel. wł.) (G.) Na środowem posiedzeniu Rady min. rozpatrywany będzie projekt rozporządzenia ustalającego mnożną na m. czerwiec. Jak się dowiadujemy, wysokość mnożnej w stosunku do m. maja ma się obniżyć z 41 na 40.

AMERYKANIE CHCĄ ELEKTRYFIKOWAĆ POLSKĘ.

Warszawa, 18 maja. Przedstawiciele amerykańskiej firmy Westinghous, którzy bawią obecnie w Polsce zamierzają wystąpić z projektem wykupna elektrowni (koncesji okręgowych) na przestrzeni od granicy polsko-niem. na G. Śląsku aż po Dunajec celem stworzenia olbrzymiej sieci elektrycznej przez wybudowanie wielkich elektrowni w Jazowsku i Rożnowie na Dunajcu. (AW.

LATAJĄCE TRUMNY.

Warszawa, 18 maja. „Ekspres Poranny" omawiając ostatnie katastrofy lotnicze zwraca uwagę, iż wydarzyły się one na samolotach Plage-Laszkiewicz. Samoloty te są jednosiedzeniowe i dotychczas nie zabronione przez M. S. Wojsk. Spodziewać się należy, że M. S. Wojsk. — pisze dziennik — „wymaże raz na zawsze zbrodniczą firmę z listy swych dostawców". (AW.)

—oxo—

Śp. Leon Syroczyński.

Ś. p. Leon Syroczyński urodził się w majątku rodzinnym w Jurkowcach, w gub. kijowskiej, w pow. lipowieckim, w r. 1844. Z domu rodzicielskiego wyniósł najpiękniejsze tradycje. Ojciec jego Seweryn, wychowaniec wydziału medycznego Uniwersytetu Wileńskiego, należał do najbardziej szanowanych ziemian tego kresowego zakątka. Z braci jego Tadeusz gospodarzył w majątku rodzinnym w Jurkowcach, — Stanisław był członkiem Rady państwa w Petersburgu i fundatorem szpitala dla Polaków w Kijowie, — Antoni brał czynny udział w ruchu narodowym r. 63 sławny z ryzykownych przedsięwzięć, — jak np. przewiezienie Stefana Bobrowskiego, silnie poszukiwanego przez policję kijowską, do Tropowej nad Dniestrem, — a wszyscy znani byli z ofiarnej i wydatnej polityczno-społecznej działalności.

Jako student Uniwersytetu kijowskiego pod wpływem wypadków w r. 1861 i wielkiej ze Stefanem Bobrowskim przyjaźni konspiruje silnie i organizuje młodzież kijowską, należąc do organizacji Trojnickiego. W chwili wybuchu powstania, wchodzi z bratem Antonim do formujących się w Galicji wołyńskich oddziałów Różyckiego, — walcząc czynnie w wojnie narodowej przeciw Rosji, jako szeregowiec 1. plutonu 3 szwadronu pułku jazdy wołyńskiej. Przed uwięzieniem Traugutta dostaje się do organizacji warszawskiej, gdzie jest jednym z członków Rządu Narodowego. — W r. 1864 dostaje się do cytadeli warszawskiej pod przybranem nazwiskiem Piotra Pirackiego, gdzie podejrzewany o to, iż jest Trauguttem, znosi niezwykle ciężkie przejścia. Wydany rządowi austrjackiemu ucieka z rąk Austrjaków do Belgji, gdzie wstępuje do uniwersytetu w Liege, na oddział górnictwa, który kończy w r. 1869. W Belgji żeni się z kuzynką swoją panną Janakowską, a pobywszy tam jeszcze przez lat trzy, w r. 1872 przyjeżdża do Galicji.

W Belgji nie miał śp. Leon Syroczyński życia usianego różami. Oto, co o niem pisze w jednej z swoich prac literackich: „Zagranicą ciężka była troska o byt i nałamanie się do potrzeb przemysłowo-górniczego życia i zawodu wcale obcego synowi obywatela Ukrainy, a troska ta się wzmogła z utworzeniem rodziny, mimo ofiarności i energji towarzyszki mego życia. — Nie mniejsza była troska i o byt w Galicji, dokąd przyjechałem w jesieni 1872 r., gdzie nie miałem ani kolegów z ław szkolnych, ani rodzinnych stosunków, a spotykało się nieraz — i więcej niż nieraz — i nieufność i niechęć. Zwalczałem te trudności z przekonaniem, że dla Ojczyzny te trud sił mi dany, i tą maksymą życiową, którą mi jeden z profesorów w Liege określił: „C'est pour la peine yue Vous Vous donnerez, yue Vous serez payé". — Oba wyrazy: peine i payé, są to dwuznaczniki, jest to i praca i kłopot i troska, a za nie się dostaje i zapłatę i nagrodę. — Uogólniałem tę maksymę i nie zrażałem się niczem, a przy każdej niemal trudności, tak jak przy dolegliwościach ciała mówiłem sobie: Tyko tyle miałoby mnie złamać. Przecież to tak mało w porównaniem z tem, com już przecierpiał — co cierpią inni!"

Przybywszy do Galicji, obejmuje kierownictwo kopalń książąt Sanguszków w Grudnie Dolnej, skąd po 5 latach przenosi się do Lwowa, uzyskując tam w październiku r. 1877 stanowisko inżyniera górniczego Wydziału krajowego. Mianowany w r. 1897 profesorem encyklopedji górnictwa, głębokich wierceń i eksploatacji nafty w szkole politechnicznej we Lwowie, a w r. 1904 jej rektorem cieszy się gorącą miłością i szacunkiem młodzieży, dla której jest nie tylko obfitym szafarzem wiedzy, ale też niestrudzonym opiekunem i szczerym przyjacielem. — Jednocześnie zdobywa sobie Zmarły także zasłużony rozgłos i uznanie, poza katedrą uniwersytecką, na niwie literatury fachowej, ogłaszając: „Zasoby węgla kamiennego w Galicji", „O wierceniu kanadyjskiem", „O geologiczno-górniczej i górniczo-przemysłowej mapie kraju" oraz kilka książek wzbogacających poważnie nasze piśmiennictwo pamiętnikarskie, w których występuje w roli pamiętnikarza rzeczy kijowskich i autora szkiców o kolegach, lub zapomnianych ich trumnach. Z liczby tych ostatnich prac na szczególne wyróżnienie zasługują: „Rok więzienia w cytadeli warszawskiej" i „Przed 50 laty".

Niezależnie od pracy pedagogicznej i literackiej rozwija Zmarły również żywą działalność na polu społeczno-politycznem. Jest jednym z najwybitniejszych i najczynniejszych członków Towarzystwa weteranów z r. 1863, a później tego

Bandytyzm w Małopolsce środkowej

wzmaga się, szczególnie w pow. Łańcuckim. W sprawie tej konferował 16 b. m. komendant główny Policji państw., p. Borzęcki z podsekretarzem minist. spraw wewn. p. Olpińskim. Min. spraw wewn. postanowiło wysłać do powiatu Łańcuckiego inspektora gł. komendy policji państwowej celem zbadania stosunków na miejscu. W pow. Łańcuckim grasuje banda, złożona z 7 osób, a w pow. Rzeszowskim i Przeworskim grasują bandy Mitkowskiego i Panicza.

Oprócz zarządzeń powyższych ministerstwa otrzymał wojewoda lwowski p. Garapich polecenie, aby wydał na własną rękę odpowiednie zarządzenia celem zlikwidowania bandytyzmu. — W myśl tego polecenia ministerstwa wojewoda p. Garapich wyjechał wczoraj do Jarosławia, w towarzystwie komendanta okręgowego P. P., p. Wiczyńskiego, celem wydania tam potrzebnych zarządzeń dla zlikwidowania band. Bawi tam od kilku dni wydelegowany przez okręg. komendę P. P. st. komisarz Bazylewicz. Dziś, 19 b. m., odbędzie wojewoda p. Garapich w Jarosławiu konferencję ze starostami.

—oxo—

TRAGICZNE WESELE GRUZIŃSKIE.

Moskwa 18 maja. W miejscowości Zundedy na Kaukazie zawalił się dom, w którym odbywało się wesele gruzińskie. W domu znajdowało się wówczas 400 osób(?). Z tych 100 poniosło śmierć a wiele ciężkie rany. (PAT.)

towarzystwa długoletnim prezesem, łącząc na tem stanowisku niespożytą energię z wielkim taktem i wysoką prawością charakteru. Zyskuje też sobie dzięki tym przymiotom ogólną miłość i powszechny szacunek. Ś. p. Leon Syroczyński był członkiem honorowym międzynarodowego towarzystwa inżynierów i techników wiertniczych w Wiedniu, — Towarzystwa politechnicznego we Lwowie i doktorem honorowym Akademji górniczej w Krakowie. — Odznaczony był: Komandorskim orderem Polonia Restituta, orderem Leopolda belgijskiego, orderem Korony Rumuńskiej i w. in. Do ostatniej chwili czynny, pisał na dwa tygodnie przed śmiercią, ostatnią swoją pracę literacką, którą były bardzo ciekawe a nieznane szczegóły z życia znakomitego pisarza ś. p. Józefa Conrada Korzeniowskiego, spokrewnionego, z ś. p. Leonem Syroczyńskim. Osierocił trzy córki: Zofję Walicką, Helenę Garczyńską i Ewę Gosiewską.

Oto krótki, pobieżny, życiorys, a raczej dorywczo spleciona wiązanka główniejszych dat z życia niestrudzonego pracownika, wzorowego człowieka i najlepszego obywatela kraju, którego przewodnią nutą całej jego działalności życiowej była — prostota serca. Dlatego śmierć nie mogła mu być straszna! Zaglądnął jej w oczy nie chłodem filozofa, ale ze spokojem chrześcijanina, który tu na ziemi pracował, cierpiał i walczył według wszystkich sił swoich najlepszych, czyniąc wszystko, ażeby odbyć wędrówkę ziemską po bożemu i po ludzku.

Marja Kazecka.

—oxo—

Sprawy szkolne.

Refleksje ze Zjazdu T. N. S. W. w Tarnopolu.

W ubiegłą niedzielę (10 bm.) odbył się w Tarnopolu zjazd Tow. nauczycieli szkół wyższych okręgu lwowskiego, przy udziale około stu delegatów Kół, w tem prawie połowa ze Lwowa.

Dotychczasowy Zarząd okręgu — jak to z licznych głosów prasy wiadomo — był, dzięki swemu oportunizmowi w stosunku do władz i zaniedbaniu spraw zawodowych nauczycielstwa, przyczyną niezadowolenia i źródłem fermentu, które silniej wystąpiły wśród nauczycieli szkół średnich w samym Lwowie. W obronie swej dotychczasowej linji postępowania i celem niedopuszczenia do zmiany kierunku, nadto w obawie przed słowami publicznej krytyki za karygodne zaniedbania, okręg przed zjazdem posłużył się sztuczkami wyborczemi (zignorował wolę grona); nadto nie pominął pomocy Kuratorjum, aby tylko nie dopuścić na zjazd niemiłych sobie rzeczników naprawy. Nie dziwimy się tedy takiej anomalji, że zjazdowi przewodniczył zastępca kuratora (a więc przełożony!) i że całe zebranie okazało się (według programu!) bardziej, niż jałowem! Wzajemna adoracja, wybór tych samych ludzi, żadnej krytyki, wogóle niczego nie uchwalono! Jako najważniejszy punkt zjazdu zostaje tedy do zanotowania — gościnne przyjęcie, jakie zjazdowcom urządził tarnopolski burmistrz i dyrektor gimn. (w jednej osobie!), podczas którego delegat kuratorjum lwowskiego (również wizytator), uradowany pożądanym przebiegiem zjazdu, zabawiał uczestników okolicznościowymi kupletami. — Ciekawość budziła jedynie sprawa wyboru nowego prezesa okręgu. (Utrzymuje on bowiem jakby ex offo kontakt z władzami szkolnemi). W ubiegłym okresie był nim (zastępczo) nauczyciel, nie mogący się pono pochlubić świadectwem maturycznem, ale zato były ekonom i oficer austrjacki. Płynące z tych nieszczególnych kwalifikacji sarkania postarano się uciszyć tem, że tym razem wybrano jedynego, jakiego w towarzystwie posiadano, profesora uniwersyteckiego (z Akademji weterynarji). Wybór fatalny, jeżeli rozpatrzymy kwalifikacje tego wybrańca: W czasach wojennych lojalny czarno-żółty, — jedyny z pośród nauczycielstwa, który w mundurze austrjackim wbijał uroczyście gwóźdź w „Eiserne'go Wehrmana"; niedawno zwolniony z ministr. oświaty jako nieodpowiedni zastępujący sprawy uniwersyteckie (konflikt z senatami uniw. Krakowa i Poznania); jako pedagog osławiony niefortunnem apostołowaniem wiwisekcji w szkolnej nauce przyrody (przeciw któremu to zabiegowi pedagogicznemu, budzącemu krwiożerczość u maluczkich, zaprotestowali na wiecach rodzice, tak, że ministerstwo zakazało wiwisekcji, a podręcznik autora obecnie wycofuje). Do wyboru pomogło p. prezesowi jednak to, że jest rejestrowanym członkiem partji narodowo-demokratycznej, a w apolitycznem T. N. S. W. okoliczność ta jest wielce pomocną, szczególnie obecnie.

Jakie wśród takich danych mogą być dalsze losy T. N. S. W.? — Jasną jest rzeczą, że znaczenie jego coraz bardziej będzie zanikało, a pożyteczność malała. Ucierpi zaś na tem nie tylko nauczycielstwo, burzące się jeszcze w swej nieporadności, jako pozbawione na razie pożądanego zastępstwa swych interesów, ale ucierpi i polska szkoła średnia stojąca zadowoleniem nauczyciela-obywatela.

Stp.

—oxo—

Niepoczytalny pedagog.

Ministerstwo W. R. i O. P. chcąc wyszkolić nauczycieli szkół powszechnych, pracujących na kresach, urządza dla nich obecnie lekcje wzorowe w szkołach lwowskich. Po lekcjach odbywa się konferencja, na której omawia się hospitowane lekcje.

Na takiej konferencji zarzucił p. S. nauczyciel z Wołynia p. Wojakowskiemu: że 1) podczas lekcji w klasie VII. wyraża się ordynarnie, nazywając n. p. Bismarka łajdakiem, 2) że zohydza wobec uczniów władze państwowe polskie. Mówiąc bowiem o tworzeniu nowych dróg kolejowych, zaznaczył, że budowa ich postępuje żółwim krokiem, bo rząd trzyma to we własnym zarządzie, dodać zaś przedsiębiorstwu nie można, bo nas okradnie. Na zapytanie zaś ucznia, czy Ministerstwo nie mogłoby wydelegować urzędnika-fachowca dla kontroli, rzekł: „Delegat dostanie kubana i kraść będą dalej".

P. Wojakowski w odpowiedzi na zarzuty zaznaczył, że ilekroć mówi o Prusaku, czy żydzie, zawsze używa słowa „łajdak".

Wywodów swych o łapówce nie wytłómaczył.

Czy pan Wojakowski zmieni swoją naturę, nie wiemy, wiemy jednak, że na konferencji prócz 60 nauczycieli z Wołynia, był wizytator i 2 inspektorów, którzy muszą pociągnąć do odpowiedzialności siewcę nienawiści, podkopującego ufność młodzieży do naszych władz i urzędników państwowych.

—oxo—

Nowy spisek rewolucyjny w Bułgarji.

Sofja, 17 maja. Władze wykryły organizację spiskową, która miała odgałęzienia w szeregu miejscowości, przyczem zasekwestrowano 338 kilogramów perdytu, 200 rewolwerów systemu Nagana, oraz bardzo wielką ilość amunicji i sumę 150.000 lewów. Materjał wybuchowy był przeznaczony do niszczenia mostów kolejowych. Aresztowano wielu członków wzmiankowanej organizacji.

W Warnie zatrzymano jako podejrzaną łódź rosyjską, która przybyła 15 b. m. z Sebastopola. (PAT).

—oxo—

Z „Rodziny wojskowej".

Przed dwoma miesiącami powstała w Warszawie nowa placówka społeczna. Zrzeszyły się żony, matki, córki i niezamężne siostry oficerów, by wspólnemi siłami torować sobie trudną ogólnie, a zwłaszcza dla rodziny oficera polskiego, nielekką drogę teraźniejszego życia.

Tow. samopomocy zorganizowało się bardzo szybko i pod nazwą „Rodziny Wojskowej" sprężyście zabrało się do pracy. Utworzyły się już sekcje: a) kształcenia zawodowego — introligatorstwo, modniarstwo, bieliźniarstwo. W każdym z tych fachów prowadzą wykłady specjalistki, b) opieki nad dzieckiem — sformowano 3 komplety nauczania, c) sanitarna — otworzono letnisko na 50 miejsc dla młodzieży od lat 14 oraz poradnię narazie tylko dla chorób skórnych, d) prawna — już działają poradnie, gdzie rodzina, a zwłaszcza wdowy po oficerach znajdują opiekę i poradę, a również pomoc w razie potrzeby, e) pośrednictwa pracy — dopomaga żonie oficera lub jego siostrze czy córce w uzyskaniu pracy zarobkowej, f) sportowa — kurs jazdy konnej, pływania, wioślarstwo, wspólne wycieczki, g) przemysłowo-handlowa jest w fazie formowania się; nakreśliła sobie bardzo szerokie pole działania w zdobywaniu i sprzedaży niezbędnych artykułów. Stowarzyszenie „Rodziny Wojskowej" ściśle oparte jest na samopomocy, wykluczając kategorycznie wszelką filantropję. Aby działalność stowarzyszenia jaknajbardziej rozszerzyć wzywamy wszystkich do pomocy. Niech w całej Polsce, w każdem mieście, na prowincji, w garnizonach tworzą się Koła, mogące wzorować się na organizacji warszawskiej, która z gotowością służyć będzie wszelkiemi informacjami. Wydział prowincjonalny mieści się tymczasowo: Warszawa—Praga, Jagiellońska 31, bar. 5, p. Regina Zienkiewiczowa.

Niechaj rodzina oficerska, złączona niejednokrotnie niedolą podczas wojny, teraz, podczas pokoju skupi się w jedno wielkie stowarzyszenie, którego celem będzie wzajemne zbliżenie, wzajemna współpraca, a zwłaszcza ulżenie sobie trudnego życia.

Fabryka prochu w Faversham w hrabstwie Kent wyleciała 16 bm. w powietrze. 3 robotników zabitych.

—oxo—



Pierwsza kobieta konsulem.
Pani Victoria Kent, mianowana konsulem angielskim w Hiszpanji.

Stresemann w sprawie paktu gwarancyjnego.

Berlin, 18 maja. Dziś wieczorem rozpoczęły się w Reichstagu wielkie debaty polityczne. Min. Stresemann wygłosił przeszło dwugodzinną mowę, w której na wstępie stwierdził, że rząd niemiecki za naczelny swój obowiązek uważa wypełnienie zobowiązań przyjętych w protokole londyńskim. Zadaniem polityki Niemiec będzie strzedz interesów Rzeszy, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. W stosunku do Litwy kamieniem probierczym przyjaźni będzie zawsze Kłajpeda. Stresemann zdał następnie sprawę z toczących się rokowań handlowych z Ameryką, Wielką Brytanią, Łotwą, Rosją, Hiszpanią, Włocami, Francją, Japonią, Szwecją, Turcją, Finlandją i Polską, przyczem podkreślił doniosłość traktatu handlowego z Francją. W stosunku do innych państw Niemcy pragną utrzymania klauzuli największego uprzywilejowania. Minister zaprzecza twierdzeniu prasy polskiej, jakoby Niemcy przewlekały rokowania handlowe. Przeciwnie Niemcy nie zaniedbały niczego, aby rokowania według możności przyśpieszyć.

Niemcy dokonali rozbrojenia, które dla wielu zdawało się wprost niewykonalne. Wszystkie wiadomości pism zagranicznych o zbrojeniu Niemiec są śmiesznym wymysłem. Nietylko Niemcy powinni się rozbroić. Inne państwa będą miały prawo mówić o rozbrojeniu Niemiec dopiero wtedy, gdy same przyłożą rękę do ogólnego rozbrojenia. Niemcy nie mają żadnych agresywnych zamiarów, pragną pokoju i dlatego właśnie nie mogą uznać potrzeby bezpieczeństwa dla innych państw przeciw napaściom niemieckim. Niemcy stoją na stanowisku, że rozstrzygnięcie tej kwestji bez udziału Niemiec równa się rozstrzygnięciu skierowanemu przeciwko Niemcom. Prasa polska twierdziła nawet, że dążymy do czwartego rozbioru Polski, że naszym zamiarem jest napaść na naszych sąsiadów na wschodzie. Wszystko to czyniono dlatego, że granic wschodnich nie wciągnęliśmy do paktu bezpieczeństwa. Przechodząc do kwestji wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oświadczył Stresemann, że rząd Rzeszy dawno już wyłuszczył swe zasady, od których uzależnia to przystąpienie. Rozbrojone Niemcy nie mogą, tak jak inne państwa uzbrojone brać na siebie obowiązek jakiegokolwiek udziału w zamieszkach wojennych. (PAT.)

NIEMCY NIE MAJĄ OSTATECZNEGO GŁOSU W SPRAWIE PAKTU GWARANCYJNEGO.

Berlin, 18 maja. Wolf zaprzecza wiadomości prasy zagranicznej, jakoby rząd niemiecki dał do zrozumienia sojusznikom, że gotów jest zagwarantować nienaruszalność granic wschodnich sąsiadów w zamian za zgodę na przyłączenie Austrji do Niemiec. Tego rodzaju wiadomości uważa Biuro Wolfa za wyssane z palca i za pomysł dzienników zagranicznych. Ostateczny głos — dodaje komunikat niemiecki — w sprawie paktu gwarancyjnego ma nie rząd Rzeszy, a sojusznicy. (PAT).

Pogrzeb śp. Leona Syroczyńskiego.

Jak wysokiego dostojnika, wojskowego odprowadzono wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku weterana powstania 1863 r., prezesa Tow. uczestników powstania, prof. Leona Syroczyńskiego. z wszystkimi honorami wojskowymi. Tłumy zaległy plac przed kościołem OO. Bernardynów, w którego krypcie leżała trumna zmarłego. Dalej ustawiły się szeregi kompanji honorowej piechoty, wychowanków Szkoły kadeckiej pod sztandarem powstańczym, skauci, ułani i straż pożarna.

Gdy trumnę wynieśli z krypty obrońcy Lwowa, Chór techniki odśpiewał „Requiem aeternam", poczem przemówił imieniem senatu Politechniki prorektor Fabiański, oddając zmarłemu hołd jako koledze, niestrudzonemu pracownikowi swego zawodu i dzielnemu synowi Ojczyzny.

Imieniem weteranów z r. 63 przepiękną, do łez wzruszającą mowę wygłosił powstaniec Ludomir Benedyktowicz, kończąc słowami: „Żegnaj Leonie, drogi nasz towarzyszu broni i umiłowany prezesie nasz i wodzu w pochodzie przez ciężkie i męczeńskie koleje naszego żywota. — Rozstajemy się z Tobą z serdeczną łzą w oku, a na Twoją trumnę kładziemy z głębi naszych serc idące słowa: Cześć Twojemu bohaterstwu, cześć Twojej pracy owocnej i cześć Twojej pamięci".

Ruszył długi kondukt ku cmentarzowi. Na czele jechał konno oddział ułanów, dalej maszerowała kompanja honorowa, młodzież kadecka i harcerska, orkiestra 19 pp., straż pożarna. Przed rydwanem niesiono szereg wieńców, między innymi od Tow. uczestników powstania, który nieśli harcerze, od prezydjum wydziału Tow., od Związku Obrońców Lwowa, od harcerzy, kadetów i inne. Liczny zastęp duchowieństwa świeckiego i zakonnego prowadził orszak. Trumnę wieziono na wojskowym rydwanie otaczała straż wojskowa. Za rodziną zmarłego szli uczestnicy powstania w mundurach, którzy gremjalnie przybyli pożegnać towarzysza broni, generalicja, delegacja reprezentacji miasta, wielu wybitnych przedstawicieli władz, senat Politechniki, młodzież techniczna, delegacje towarzystw naukowych, zrzeszenia kobiece i t. d.

Na cmentarzu przemówił imieniem Pol. Tow. Politechnicznego inż. Blum, wkońcu przedstawiciel studentów Politechniki. Nad grobem oddano zmarłemu honory wojskowe.

PLAN 6 LOTERJI PAŃSTWOWEJ NA CELE DOBROCZYNNE.

Ciągnienie odbędzie się 18 czerwca 1925 roku o godz. 6 wiecz.. Cena całego losu 4 zł. — połówki losu 2 zł.

Wygrane: 1 po 15.000 zł., 1 po 5.000 zł., 2 po 1.000 zł., 3 po 500 zł., 5 po 300 zł., 6 po 200 zł., 12 po 100 zł., 20 po 50 zł., 50 po 40 zł., 100 po 30 zł., 200 po 20 zł., 300 po 10 zł., 1.000 (w grupach setkowych) po 5 zł., 5.300 (w grupach setkowych) po 5 zł. 7.000 wygranych — złotych 73.900. Wygrane będą wypłacone w gotówce bez żadnych potrąceń.

Sprzedaż losów odbywa się w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej (Warszawa, Nowy-Świat 70) w kolekturach Loterji Państwowej, większych sklepach, kasach i urzędach. Losy mogą być zamawiane w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej także pisemnie przy dołączeniu przypadającej ceny i kwoty na porto pocztowe wysyłki. (Konto P. K. O. 32.000).

Ciągnienie odbędzie się publicznie w Warszawie, przy ul. Nowy-Świat 70 (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej). **Wypłatę wygranych gwarantuje Skarb Państwa.** Sprzedaż losów po cenie wyższej od ustanowionej jest surowo zabroniona.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

18. maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	733·7 mm	733·9 mm	735·5 mm
Temperatura	+12·0° C	+14·2° C	+ 9·6° C
Kierunek wiatru	NNE	NNE	N
Prędk. wiatr.	19	29	3

Temperatura najwyższa +15·8, najniższa + 9·6.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

—oxo—

Schiller czy Czarnowski?

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski, jakoby p. Czarnowski miał pozostać rok jeszcze na stanowisku dyrektora teatrów lwowskich pod warunkiem, że p. Bilińska zrezygnuje z engagement i występów, mijają się najzupełniej z prawdą. Faktem jest natomiast, że na skutek interpelacji wiceprez. dra Chlamtacza, odpowiedziało prezydjum m. Warszawy w sposób, który dementuje wszelkie pogłoski, lansowane przez pewien odłam prasy i Z. A. S. P., jakoby p. Schiller na stanowisku dyrektora warszawskiego teatru Bogusławskiego dopuścił się jakichś nadużyć w stosunku do zaangażowanych w jego teatrze aktorów.

Mieszczański klub rady m., któremu autorstwo onych pogłosek przypisują, dotychczas kwestją tą się nie zajmował, będzie ona aktualną dopiero na jednem z najbliższych posiedzeń miejsk. komisji teatralnej.

Walne zgromadzenie Tow. Dziennikarzy Polskich.

Z licznym udziałem członków odbyło się w niedzielę w sali Kasyna doroczne walne zgromadzenie Tow. Dziennikarzy polskich. Przewodniczący, red. Laskownicki, zagaił obrady, stwierdzając, że rok ubiegły był w życiu Tow. przełomowym, ponieważ z ustaleniem waluty może się już budżet obracać w realnych cyfrach, a dzięki usilnym staraniom Wydziału, zdołano podwyższyć emerytury wdowom na 40 zł. a emerytom na 60 zł., które wypłaca się nie z procentu, ale z bieżących dochodów, pozatem udziela się potrzebującym doraźnych zapomóg. Zwiększenie dochodów jest w znacznej mierze zasługą wiceprez. Karola Kucharskiego.

Tow. brało żywy udział w życiu narodowem i zaskarbiło sobie szacunek i zaufanie władz i społeczeństwa. Serdeczne wspomnienie poświęcił prezes pamięci dzielnego członka Wydziału ś. p. Antoniego Lecha, oraz wspomniał o stratach stanu dziennikarskiego w osobach śp. Józefa Zipsera i Ludwika Stasiaka, wreszcie Leopolda Baczewskiego, który był członkiem wspierającym i członkiem Komisji rewizyjnej Towarzystwa.

Sekr. dr. Hartleb przedłożył sprawozdanie za roku biegły, z którego wyciąg podaliśmy w poprzednim numerze. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji rewizyjnej, która stwierdziła zgodność rachunków i udzielono skarbnikowi dyr. Bol. Lewickiemu i Wydziałowi absolutorjum, wyrażając im podziękowanie.

Członkami honorowymi Tow. na wniosek red. Rollego zamianowano jednomyślnie Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego i Stanisława Rossowskiego.

Uzupełniające wybory do Wydziału dały wynik następujący: Bol. Lewicki, St. Rossowski, Leopold Szenderowicz, Henryk Lewartowski, Aleksander Medyński (nadal pozostali w Wydziale: Jerzy Konarski, Michalina Hausnerowa, Wł. Zawadzki, Wł. Szenderowicz, Michał Rolle). Komisja rewizyjna: Karol Grodki i dyr. Bozlewicz. — Wybrano też nową Komisję przedsiębiorstw, która starać się będzie o przysporzenie Tow. funduszów, a w której skład weszli: Karol Grodki jako przewodniczący, Wł. Zawadzki, Michalina Hausnerowa, Henryk Lewartowski, Aleks. Medyński, Stefan Rayski, Wład. Szenderowicz, Z. Kiełb.

Wyrażono podziękowanie prez. Laskownickiemu za przewodnictwo, a jego małżonce za gorliwe popieranie celów Tow. Wkładki członków zwyczajnych podwyższono na 4 zł. miesięcznie. Postanowiono w końcu złożyć wieniec na tablicy ku czci „Nieznanego Żołnierza". (m)

OHYDNY MORD W RZĘŚNIE.

W lesie arcybiskupim obok Rzęsny polskiej znaleziono onegdaj trupa kobiety, lat około 40 liczącej. Zwłoki leżące pod sosną na kupie gałęzi świerkowych z dolną częścią obnażoną, znajdowały się już częściowo w rozkładzie, co wskazywałoby, że śmierć nastąpiła przed 3 tygodniami. Jak z położenia zwłok wynika, dopuszczono się na niej najpierw gwałtu a następnie została zamordowaną. Z toku dochodzeń okazało się, że zmarła jest wdową po drukarzu lwowskim i szła do Lwowa. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś rz. kat. Piotra Cel.; gr. kat. Jowa. Jutro rz. kat. Bernarda; gr. kat. Jaw. C. Krest. — Wschód słońca 4·00, zachód 7·16.

Teatr Wielki.
Wtorek „Królowa Saby".
Sroda „Don Juan", występ Węgrzyna.
Czwartek „Don Juan", występ Węgrzyna.
Piątek „Casanova".
Sobota o 3 pop. „Obrona Częstochowy" — wieczór „Don Juan", występ J. Węgrzyna.
Niedziela o 3 pop. „Obrona Częstochowy" — wieczór „Casanova".
Poniedziałek „Don Juan", występ J. Węgrzyna.

Teatr Mały.
Wtorek „Spadkobierca".
Sroda „Świt dzień i noc".
Czwartek „Cudowne medjum".
Piątek, sobota „Spadkobierca".
Niedziela „Cudowne medjum".
Poniedziałek „Spadkobierca".

Teatr Nowości.
Wtorek, środa, czwartek „Ostatni walc", występ L. Messal i Marjańskiego.
Piątek „Bajadera", ostatni występ L. Messal.
Sobota „Hrabina Marica", z p. Miłowską.
Niedziela, poniedziałek „Cło-clo".

Kinoteatry:
„KOPERNIK" „Żebro Adama",
„MARYSIENKA" „Żebro Adama".
„APOLLO": „Zemsta Krymhildy".
„CHIMERA": „Przemytnicy".
„FATAMORGANA": „Bizantyjskie noce miłosne,"
„PASAŻ" „Romans pięknej grzesznicz".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Ze Lwowa.

— **Kolejarze rumuńscy** bawili we Lwowie onegdaj w liczbie 38. Przybyli w gościnę do naszego miasta na zaproszenie Polskiego Związku kolejarzy. Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków, wyjechali do Wilna.

— **Wizytacja sądów lwowskich.** (B) Dowiadujemy się, iż apelacja sądów lwowskich zarządziła wizytację biur Sądu pow. S. III. we Lwowie. Delegowanym zastał w tej sprawie sędzia apelacji p. Roman Lewicki. Jednocześnie odbywa się wizytacja w sądzie okr. kar. przy ul. Batorego, którą kontynuuje prezes apelacji p. Czerwiński.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł w 80 r. życia Józef Bazylewski, emer. naucz. szkół wydziałowych, ojciec wiceprezesa warszawskiego syndykatu dziennikarzy, redaktora Władysława Bazylewskiego. Sp. Józef Bazylewski zmarł nagle skutkiem wypadku automobilowego.

† **Ks. dr. Żyła,** profesor wydziału teologicznego na uniwersytecie lwowskim zmarł wczoraj.

— **Dyr. Dante-Baranowski,** popularny artysta dramatyczny i długoletni dyrektor teatrów (obecnie w Krynicy) prosi nas o zanotowanie, że o dyrekcję Teatrów miejskich nie ubiegał się i żadnych w tym kierunku zamiarów nie objawił. Wiadomość przeto podana przez jeden z dzienników polega na błędnej informacji.

— **Lwowska Kasa chorych** coraz bardziej się rozwija. W r. 1924 świadczenia w gotówce wynosiły przeszło miljon zł. Dnia 30 kwietnia ubezpieczonych było w Kasie 47.836 członków, a razem z członkami rodzin 132.871 osób. W pierwszych 4 miesiącach b. r. wypłacono zasiłków 405.000 zł. Recept wydano w aptece własnej 68000. a w obcych aptekach 6.333. Do specjalistów skierowano 32.142 osób. Na koszt Kasy leczyło się w Sanatorjum w Hołosku 200 osób. Zasiłków na wyjazd w celach leczniczych przyznano 375 osobom. W obecnym sezonie członkowie Kasy mogą korzystać z leczenia w Mikuliczynie, Szkle, Worochcie. Ambulatorja dla chorób skórnych i wenerycznych, oczu, gardła, nosa i uszu, urządzono w domu przy ul. Fredry 2, a przy ul. Św. Mikołaja dla chorób dzieci. Nabyto zakład Zanderowski od dr. Wyrzykowskiego (ortopedja, gimnastyka lecznicza). W sanatorium dr. Majewskiego urządza Kasa chorych oddział operacyjny i położniczy. Będzie tam też urządzony oddział dla chorych na raka (leczenie radjem). Zamierzone i konieczne są ambulatorja po dzielnicach m. Lwowa i zakupiono już parcelę przy ul. Wołyńskiej, gdzie stanie wielkie ambulatorjum dla dzielnicy Żółkiewskiej, Zniesienia i Zamarstynowa. W ubiegłych 4 miesiącach leczono w szpitalach 900 członków. Ilość wypadków zachorowania wynosiła 56.289, z tego na członków ubezp. 34.711 — a na członków rodzin 21.578.

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA.

W redakcji naszej zgłosił się p. Nowak Kazimierz, Polak z Poznania, który odbywa rowerem podróż dookoła świata. W r. 1924 zwiedził p. N. Europę zachodnią; r. bież. wybiera się po dokładnem zwiedzeniu Polski przez Beskidy, Budapeszt, Warnę, Konstantynopol, Saloniki, Patras do Palestyny, Indyj, Chin aż po Tokio, następnie przez Amerykę północną powróci do Polski.

Tego rodzaju przedsięwzięcie godne jest najżywszego poparcia ze względu na propagandę polskiej turystyki ząbkującego u nas jeszcze globetrotterstwa.

— **Tydzień dzieci T. O. M.** Na murach miasta rozlepiono odezwę prezydjum honorowego Tygodnia dzieci T. O. M., w którego skład wchodzą najwybitniejsze osobistości kraju z apelem do społeczeństwa Małopolski wschodniej, aby poparło akcję zbiórkową tego Twa w dniach od 17 do 23 maja 1925 r. Cele T. O. M. zasługują na najszersze poparcie ogółu publiczności.

— **Szkodliwa „literatura".** Nie zwraca się u nas uwagi na książeczki (zazwyczaj o pstrych okładkach), które przekupnie na straganach sprzedają przeważnie młodzieży szkolnej. Są to sensacyjne i kryminalne powiastki, które tylko są zdolne zdemoralizować młodzież. Słusznym jest zakaz w innych państwach wydany zabraniający sprzedaży tych piśmideł młodzieńcom do lat 16. Jak wzbronioną jest sprzedaż napojów wyskokowych młodzieży tak i sprzedaż tej „literatury" powinna być zakazaną. Można zauważyć, że we Lwowie jest sprzedaż tych książeczek bardzo rozpowszechniona. Byłoby pożądanem, aby władze zabroniły sprzedawania tych książek szczególnie młodzieży.

DWA GROŹNE POŻARY WE LWOWIE.

W ciągu dnia wczorajszego zdarzyły się we Lwowie aż dwa pożary. Pierwszy z nich powstał o godz. 4 popoł. w domu jednopiętrowym, będącym własnością p. Stelmaistra za rogatką Gródecką. Powstał on skutkiem nieostrożnego porzucenia niedopałka przez jednego z robotników. Ogień podsycany wiatrem szybko się rozprzestrzenił wkrótce też przeniósł się na domy parterowe drugiej strony drogi. Na miejsce pożaru wyruszył cały tren straży pożarnej. Mimo wytężonej pracy strażaków wspomaganej przez miejscowych mieszkańców, pastwa płomieni padło szereg domów, ciągnących się aż do baraków wojskowych. Akcja ratunkowa ciągnęła się do późnej nocy. — Drugi z kolei pożar powstał o godz. 7 wiecz. w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich. Od postawionego na strychu piecyka, służącego zajętemu naprawianiem dachu blacharzowi do rozgrzewania kolby, przeniósł się ogień na belkowanie. Skutkiem silnego wiatru ogień przybierać zaczął coraz groźniejsze rozmiary. Na ratunek pospieszył zapasowy tren straży pożarnej, która ogień zlokalizowała.

PRZEBITY SZTYLETEM.

St. Kątny, cieśla z Kleparowa, przechodząc torem kolej. natknął się na Wł. Naradejke z którym od dłuższego czasu żył w niezgodzie. Naradejko korzystając ze sposobności, pchnął przeciwnika czterokrotnie sztyletem w piersi z zbiegł. Ciężko rannego Kątnego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Z dotychczas nieznanego powodu targnęła się onegdaj na swe życie M. Bakaj, żona kożlarza, zam. przy ul. Panieńskiej l. 9. Bakajowa wypijając znaczną ilość jodyny, spaliła sobie żołądek tak, że musiano ją odwieźć do szpitala.

——oxo——

UJĘCIE UKRAIŃSKIEGO ZBIRA.

Na podstawie zeznań złożonych przez Grzegorza Pańczyna z Ostrowa aresztowano onegdaj Wasyla Tybiuka byłego nauczyciela szkół powsz. za to, iż będąc w czasie walk w r. 1918 komendantem wojsk ukraińskich, wydał rozkaz zastrzelenia żony Pańczyszyna jako karę za to, że ten nie chciał brać udziału w walce z Polakami. Oprócz tego dopuścił się on kilku bezczelnych rabunków. Tybiuka odstawiono do Sądu Okręg.

ŚMIERTELNA WALKA.

W czasie bójki powstałej w Jazowcu starym pow. Jaworów pomiędzy gospodarzami Ilkiem Grusem a Wasylem Gurem, ten ostatni uderzył Ilka obuchem w głowę, tak silnie, że ten na drugi dzień wyzionął ducha. Zabójcę aresztowano.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Ostatnie gościnne występy Lucyny Messal.** Znakomita diva operetkowa kończy już u nas swe gościnne występy, które cieszyły się tak olbrzymiem a zasłużonem uznaniem. L. Messal wystąpi jeszcze dwa razy, oprócz dnia dzisiejszego, w „Ostatnim walcu" a następnie pożegna się z publicznością w piątek w „Bajaderze".

— **Na ogólne żądanie** daje Teatr Mały raz jeszcze w środę sztukę Niccodemiego „Świt dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 18 w Instytucie geologicznym Uniw. Jana Kazimierza, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym: Wykład doc. dr. Trawińskiego pt. „O włośniach".

— **Syndykat dziennikarzy polskich** we Lwowie (Sekretarjat Kasyna i Koła lit.-art. Akademicka 13) wykonując uchwałę Wydziału, wydaje swoim członkom za złożeniem fotografji w formacie t. zw. wizytowym, legitymacje dziennikarskie na rok 1925.

Głosy z miasta.

PODSŁUCHANE NA PL. DĄBROWSKIEGO.

Gdy 2 maja 1925 o godzinie 7.30 rano zjawił się tam nigdy nie widziany wóz do skrapiania ulic, — dwaj dozorcy tak dyskutują:

— Wiecie Macieju! jak ja tu 30 lat siedzę, to pierwszy raz ten wóz tu widzę, — coś to się stało?

— Ha! — pewnie prezydentowi Neumanowi przyśnił się kolega Wacław Dąbrowski, co to więcej dbał o miasto i sam wszystkiego pilnował, — taj zawtsydził się Neuman i posłał dziś beczkowóz na plac Dąbrowskiego, wedle pokropienia.

W sprawie „Florjanki"

(Krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń) odbyło się w niedzielę w sali Izby handl. i przemysłowej we Lwowie zebranie ubezpieczonych w tej instytucji na wypadek śmierci i przeżycia. Jak wiadomo, ofiarowała „Florjanka" z powodu następstw wojny i dewaluacji ubezpieczonym w wielu wypadkach od lat kilkudziesięciu zaledwie 3% wartości przedwojennej. — Kto przez lata płacił za ubezpieczenie np. 10.000 kor., otrzymać miał zamiast tej kwoty, zaledwie 300 zł. Równało się to zupełnej ruinie ubezpieczonych, którzy na wypadek śmierci zabezpieczyć chcieli rodzinie skromne zaopatrzenie, a na wypadek przeżycia kapitalik lub rentę.

Ubezpieczeni znaleźli się w rozpaczliwem wprost położeniu. Przez całe prawie życie odejmowali sobie od ust i składali oszczędności w instytucji krajowej na to, aby pewnego dnia dowiedzieć się, że wszystko poszło na marne.

Ubezpieczeni w „Florjance" zawiązali komitet, który w tej sprawie wniósł trzy memorjały, a to do ministerstwa skarbu, do państw. urzędu kontroli ubezpieczeniowej i do komisarza ubezpieczeniowego dr. Szwarcenberg - Czernego. Dotychczas niestety memorjały ten nie odniosły żadnego skutku.

Na zebraniu niedzielnem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości treść wniesionych memorjałów, a wicedyrektor „Florjanki", p. Lubaczek starał się wyjaśnić całą sprawę. W ożywionej dyskusji, na wniosek dyrektora inż. dr. Kolischera, apelowano do „Florjanki", aby zajęła w sprawie ubezpieczonych stanowisko obywatelskie i przyśpieszyła dokonanie waloryzacji majątku.

Na tem zamknięto obrady i wybrano dla przestrzegania interesów ubezpieczonych w „Florjance" komitet obszerniejszy, który niezawodnie czuwać będzie nad całą sprawą. Niestety, posuwa się ona w tempie bardzo powolnem. Byłby już czas najwyższy, ażeby tą sprawą zajęły się sfery decydujące — ubezpieczeni doczekać się nie mogą załatwienia sprawy dla nich piekącej. Odwlekanie jej jest największą krzywdą, a obowiązkiem „Florjanki" jest najrychlejsze załatwienie jej w sposób obywatelski. Kiedyż nareszcie to nastąpi?

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Zjazd literatów. We czwartek 21 bm. rozpocznie obrady w Warszawie zjazd ogólnokrajowy związków zawodowych literatów polskich. Obrady potrwają 3 dni wezmą w nich udział literaci warszawscy i delegaci ze Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna.

Redukcja cen mąki w Warszawie nastąpiła w znacznej mierze z powodu utrudnień kredytowych, brak kapitałów nie pozwala na magazynowanie towarów.

Obniżenie cen w hotelach warszawskich osiągnęło w drodze porozumienia się oddziału walki z lichwą i właścicielami hotelów. Obniżka w pewnych wypadkach dochodzi do 40%. Kilka spraw skierowano do sądu spraw lichwiarskich o pobieranie cen nadmiernych.

Konferencja delegatów stowarzyszeń esperanckich w Polsce. Polskie Tow. Esperantystów, Akademickie Koło Esperantystów przy Żydowskiej Strzesze Akademickiej i Polskie Akademickie Towarzystwo Esperantystów zwołują na dzień 31 maja br. konferencję delegatów stowarzyszeń esperanckich. Program przewiduje konsolidację ruchu, ustalenie wspólnej platformy działania oraz ewentualne zorganizowanie stałej delegacji krajowej. Wszystkie stowarzyszenia proszone są o nadesłanie najpóźniej do dnia 22 bm. akcesu do konferencji pod adresem: „Organiza Komitato de Tutpola Konferenco, Warszawa, Leszno 72/3“ oraz o podanie nazwiska upoważnionego delegata.

Zamach na wartownika. Szeregowiec z 30 p. p. 24-letni Salomon Szpiro, został postrzelony przez nieznanego napastnika w palce lewej ręki i lewe udo. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Ujazdowskiego.

Teatry: Wielki — Śpiewacy Norymberscy; Letni — Zmartwienie p. Hamelbeina; Polski — Świętoszek; Mały — Niewinna grzesznica.

KRAKÓW.

Wyrodna matka. Onegdaj w godzinach porannych znaleziono na łąkach koło stacji kolejowej w Podgórzu-Płaszowie porzuconego noworodka. — Za zbrodniczą matką wszczęła policja dochodzenia.

Teatry: Słowackiego — Dożywocie; Bagatela — Peer Gynt; Nowości — Trzy stare pudła.

TARNOPOL.

Głuchoniemego mordercę, gospodarza Karola Czopura, skazał sąd przysięgłych na podstawie jednomyślnego werdyktu na karę śmierci za zamordowanie 14-letniego bratanka Michała Czopura, którym miał się opiekować. Zamordował go z chciwości, celem zagarnięcia jego gruntu.

JAROSŁAW.

Zastrzelenie posterunkowego. St. posterunkowy Michał Gnus z posterunku w Cieplicach w pow. Jarosławskim zastrzelony został przez nieznanego bandytę na gościńcu z Sieniawy do Rudek.

PRZEWORSK.

Napadu bandyckiego dokonali bandyci uzbrojeni onegdaj w nocy na plebanję w Nowosielcach i ograbili proboszcza ks. Józefa Ulanowskiego, zabrawszy całą gotówkę, zegarki i garderobę.

GDYNIA.

Statek szkolny marynarki handlowej „Lwów“ opuścił port w Gdyni, aby z tegorocznymi absolwentami Szkoły Morskiej w Tczewie odbyć podróż ćwiczebną do Anglji, Francji, Portugalji, Hiszpanji i ewentualnie do Włoch. Okręt zabrał ze sobą ładunek w ilości 1.000 tonn podkładów dębowych, przeznaczonych do Anglji.

Tydzień szybowców. 17 b. m. rozpoczął się tu Tydzień szybowców (samolotów bezsilnikowych), w obecności przedstawicieli Ligi Obrony Powietrznej, władz wojskowych i delegata IV departamentu ministerstwa spraw wojskowych. Prób w dniu dzisiejszym nie przeprowadzono ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne.

Ze świata.

Zgon dra Pawińskiego. W Paryżu zmarł na zapalenie płuc wybitny lekarz prof. Józef Pawiński który brał udział w zjeździe w Paryżu jako delegat Warszawy.

Nowe linje powietrzne. W niedzielę przed południem nastąpiło uroczyste otwarcie linji powietrznej Wiedeń—Celowiec. Dzienniki donoszą, że jest to pierwszy etap do połączenia napowietrznego między Wiedniem a Rzymem. Z Wiednia do Rzymu będzie można przelecieć samolotem w ciągu 6 godzin.

Na Węgrzech wprowadzoną została nowa waluta a mianowicie guldeny i centy węgierskie. Gulden węgierski będzie się równał mniej więcej marce złotej.

Zamachu na komendanta policji w Lizbonie dokonali 16 b. m. członkowie legji czerwonej. Komendant został zraniony. Sprawcy uciekli. Zamach ten był odpowiedzią za deportacje, które nastąpiły z powodu ostatnich rozruchów.

Katastrofa w kopalni. Jak z Dortmundu donoszą, wydarzyła się 16 bm. wieczorem w okolicy Dortsfelder. Przed godz. 5 nastąpiła eksplozja z powodu wybuchu materjałów łatwopalnych w magazynie kopalni, w którym znajdowało się przeszło 2000 kg. dynamitu. Po eksplozji, gazy trujące, które się wytworzyły, rozeszły się w dalekim obrębie. Wstrząśnienie spowodowało załamanie się murów i rusztowania. W szybie zabitych zostało 45 górników, a liczba odciętych wynosi przeszło 250. Dotychczas nie można było dotrzeć do szybów.

Wolf donosi, że podczas katastrofy w kopalni Dorffeld 44 osób poniosło śmierć a 25 ciężkie rany. 43 osoby wydobyto. Eksplozja wybuchła w magazynie, w którym w czasie wybuchu znajdowało się 18.000 kg. środków wybuchowych. Strat na razie nie można ustalić. Pogrzeb ofiar odbędzie się we środę. (PAT.)

Aparaty radjofoniczne zaprowadzono w tramwajach w Sztokholmie. Publiczność w tramwajach za pomocą tych aparatów dowiaduje się o najważniejszych wydarzeniach na świecie.

Upały w Anglji. W całej Anglji zapanowały wielkie upały.

NADESŁANE.

Z życia emerytów.

Bawiąca od kilku dni delegacja Powszechnego Stow. Emerytów Państwowych, wojskowych i kolejowych tudzież wdów i sierót po nich doznała we wszystkich kołach poselskich, senatorów i rządowych najżyczliwszego przyjęcia i przyrzeczenia, że postulaty, przedłożone we formie rezolucji uchwalonej na wiecu w sali ratuszowej, będą w najbliższym czasie przedmiotem poważnych rozważań i w największej swej części uwzględnione.

W poniedziałek 18 b. m. odbył pełny wydział Pow. Stow. posiedzenie, na którem omawiano sprawę budowy gmachu dla pomieszczenia najbiedniejszych emerytów, wdów i sierot. Prezydent miasta Neuman przyrzekł, że miasto chętnie udzieli potrzebnego gruntu, byle przedłożono odnośny plan.

Inicjatorom i wykonawcom a szczególniej prezydjum miasta należy się wdzięczność za inicjatywę piękną i szlachetną i pomoc w jej zrealizowaniu, a to tem bardziej, że wspomniane Stowarzyszenie (Lwów, ul. Kilińskiego 3) stara się będzie o wykonanie budowli z tem samem przeznaczeniem także i w innych miastach.

Z sali sądowej.

NADUŻYCIA EGZEKUTORA PODATKOWEGO.

(B) W dniu wczorajszym przed sądem przysięgłych w sądzie okr. kar. we Lwowie, stanął b. zastępca egzekutora podatkowego we Lwowie, Karol Winiarz, oskarzony o to, że w sierpniu 1924 r., jako egzekutor podatkowy, a więc jako urzędnik państwowy, powierzonej sobie władzy przez pobranie od licznej rzeszy podatników wyższych kwot — nadużywał.

Według aktu oskarzenia, Winiarz ściągał w gminie Dmytrowice w dniach od 18—20 sierpnia 1924 zaległe podatki, przyczem był mu pomocny naczelnik gminy Grzegorz Wołoski. Przy tej czynności obw. na pokwitowaniach wypisywał kwoty, które odpowiadały wprawdzie wykazowi zaległości, jednakowoż wymawiając głośno kwoty, jakie strony miały uiścić, podawał cyfry wyższe od tych, na jakie opiewały pokwitowania, licząc widocznie tak na analfabetyzm stron, jakoteż na ich dobrą wiarę.

Na podstawie dochodzeń policyjnych i sądowych, ustalono, że nadwyżka wynosi wprawdzie tylko 26 zł. i 92 gr., jednakże nie chodzi tu o rezultat nadużycia, ale o samo nadużycie jako takie.

Rozprawa ze względu na ilość świadków została odroczona do dziś — i dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Przew. r. Antoniewicz; osk. prok. Paklikowski; bronił adw. dr. Aleksandrowicz.

—oxo—

Z Sądu apelacyjnego.

OBRAZA CZCI.

Onegdaj w sądzie apel. odbyła się rozprawa Karola Poznańskiego, b. komisarza rządowego w Kamionce Strumiłowej, przeciw Hipolitowi Neumanowi i dr. Wróblewskiemu, radcy ministerjalnemu, o obrazę czci — pod postacią zarzutów uczynionych w jednem z pism lwowskich Karolowi Poznańskiemu o przywłaszczenie motoru wojskowego, o nieprawne wydzierżawienie polowania w rewirze gminnym, o prawo rybołostwa, przyznanego mieszkańcom gminy, a które p. Poznański przejął na swoje imię, dalej o to, że nawóz gminny zabierał na swoje pole, w końcu, że nałożył na gminę pośrednie podatki bezpodstawnie, co tymcz. wydział samorządowy za pośrednictwem r. Bereżanyjskiego stwierdza i w. i.

Sąd pow. S. III. w swoim czasie wydał wyrok uwalniający, gdyż p. Neuman i dr. Wróblewski, którzy przeprowadzenie dowodu prawdy wzięli na siebie, dowód prawdy przeprowadziła — a p. Poznański zgłosił odwołanie. Rozprawę odroczono.

—oxo—

Z Sekcji III.

TAJEMNICZY ANONIM.

W sądzie pow. S. III. we Lwowie, odbyła się wczoraj rozprawa p. B., żony nadkom. P. P. we Lwowie, przeciw p. S., właścicielce składu kwiatów przy ul. Chorążczyzny o oszczerstwo. P. S. otrzymawszy list anonimowy, w którym autor zarzuca jej szereg czynów niemoralnych, powzięła podejrzenie, iż autorem tego listu jest właśnie p. B. i nieomieszkała — opierając się na orzeczeniu „znawcy“ — wyrazić jej z tego powodu swego oburzenia. P. B. dotknięta w swej niewinności, oddała sprawę tę do sądu, w którym wykazała się ostatecznie bezpodstawność tego zarzutu tak, że p. S. podpisawszy deklarację, przeprosiła p. B. za wyrządzoną jej obelgę. Zastępował poszk. dr. Halpern, bronił dr. Żywicki.

Rozprawa ta rzuca dość charakterystyczne światło na stosunki towarzyskie w tak zw. lepszych sferach we Lwowie.



Znawca sztuki.

To szczęście — zabrał mi niklowy zegarek i 20 zł. a zostawił mi kindżał z XIV wieku, mający wartość 250 zł.

Zapiski.

Dr. J. Śmiarowska: Higjena kobiety we wszystkich okresach jej życia. Lwów 1925. Nakładem Księgarni Nauczycielskiej. Ukazało się obecnie w drugiem wydaniu pożyteczne dzieło, traktujące o życiu fizjologicznem kobiety i zawierające cenne wskazówki lekarskie, odnoszące się do sposobu jej życia we wszystkich momentach, a zwłaszcza w okresie macierzyństwa. Książka dr. Śmiarowskiej ma tem większą wartość praktyczną i moralną, że autorka położyła w niej nacisk na stronę psychiczną i uczuciową w życiu kobiety, co w podręcznikach higjeny niezawsze bywa uwzględniane, oraz dołączyła wskazówki z zakresu pierwszych lat wychowania dziecka. Ilustracje wyjaśniają dokładnie budowę kobiety i przebieg rozwoju płodu. Nakoniec znajdujemy w książce i pożądane zawsze wiadomości z dziedziny kosmetyki.

Ukazał się Nr. 8 (25) „Lotnika“, najtańszego dwutygodnika lotniczego. Treść numeru: Zmienić front — pilot dr. Z. Dalski; Lotnictwo a materologja — inż. K. Filipowski; Problem helikopterów — mjr. pilot Szczudłowski; Nowy płatowiec holenderski — H. v. Beem; Jak zostałem pilotem — mjr. pilot Szczudłowski; Obfita i najnowsza kronika: (33% zniżki kolejowej na konkurs szybowców w Gdyni) i powieść lotnicza: Ikar Zwycięzca — Z. Marynowskiego. Numer zdobi wspaniała fotografja lotnicza Targu Poznańskiego, zrobiona tuż przed otwarciem i rysunek nowych płatowców Fokkera. Cena numeru 30 gr. do nabycia wszędzie. Administracja: Poznań, Sieroca 2. P. K. O. 206.896.

Sport.

Hasmonea—Czarni 3:1 (1:1). Niedziela to szczęśliwy dzień Hasmonei i chociaż niewiadomo czy fenomenalny Breitbart wzmocnił „na duchu“ siły Hasmonejczyków, czy osłabił i przeraził (jako Samson Filistynów niewiernych) plemię Czarnych, które z dziwnem nieszczęściem i widomym pechem atakowało bramkę bronioną przez Weismana „gościnnie“ bawiącego we Lwowie. Czarni zaczynając i mając słońce za sobą atakują raz po raz świetnie Hasmoneę zdobywając już w 4 min. bramkę przez Sawkę. Dalsze obustronne ataki mijają bez efektu, aż w 25 min. udaje się Steurmanowi wyrównać. Czarni atakują, Hasmonea rewanżuje się — bez wyniku do przerwy obie drużyny zmienić nie zdołały. Druga połowa przynosi wzmożone tempo i nową serję nieszczęśliwych ataków Czarnych. I tak ładną centrę Langiera łowi bramkarz, następną w kilka chwil potem dochodzi do Müllera, który strzela w aut. W 18 min. ostry strzał Witkowskiego obok bramki. 20 min. przynosi niespodziewany ostry strzał Wolfstala — Winnicki robinzonuje wspaniale, ale zapóźno, bramka siedzi. W jakiś czas później przedziera się Lewkowicz — jak „sam lew“ i zdaje się niewierząc swemu szczęściu wali 20 mtr. obok bramki. Atak Czarnych — centrę Janka Kopcia zbiera Chmielowski stojąc tyłem odwrócony do bramki a silnie plasowana piłka przechodzi nad poprzeczką. Zato Steurman w 27 wspaniałym strzałem przy akompaniamencie równie wspaniałej lecz bezskutecznej robinzonady Winnickiego zdobywa trzecią bramkę dla Hasmonei. Ataki Czarnych nie mogą rozbić muru obrony i pomocy Hasmonei — a najlepsze pozycje „duch Breitbarta“ niszczy konsekwentnie. Kopeć IV strzela z 35 metrów — bramkarz broni, Sawka po rogu z bliska wali w niebiosa, Junek przedziera się i mając przed sobą tylko wybiegającego bramkarza trafia właśnie tego ostatniego, Czarni marnują jeszcze 2 pozycje. Witkowski strzela w aut, a Chmielowski przenosi z wolnego bezpośredniego i gwizdek p. Schorra kończy emocjonujące zawody. Hasmonea grała ładnie, Czarni słabiej niż zwykle (szczególnie lewa strona) a publiczność boiska Hasmonei zachowywała się tym razem przyzwoicie.

Pogoń—Vrsowice 2:1 (0:0). Pogoń zrobiła to co powinna zrobić, to jest zrewanżować się za klęskę z dnia poprzedniego. Los zdarzył, że rewanż wypadł identycznie z klęską i że drużyna pobita uzyskała bramkę z karnego. Pierwsza połowa mija 0:0, dzięki ładnej grze Görlitza, który bronił świątyni Pogoni równie dzielnie jak obywatelstwa polskiego, a podobno się równie jedno jak i drugie opłaca... sympatją jaką cieszy się nasz popularny i sympatyczny Görlitz. Druga połowa przynosi wzmocnione tempo dzięki rzuceniu przez Pogoń wszystkich walorów ambicji i zaciętości. Rezultat nie każe na siebie zbyt długo czekać, bo oto już z 14 min. po kombinacji Batscha — z dyr. Kucharem i dr. Garbieniem strzela ten ostatni pewnie pierwszego gola. Pogoń dusi. Róg i Fichtel trafia w poprzeczkę. W 30 min. Czechosłowacy biją róg — Fichtel w zamieszaniu popełnia „rękę“ na polu karnym a rzut karny staje się bramką zdobytą pewnie przez gości. Zwycięstwo dla naszego „Mistrza“ zdobywa Batsch w 38 min. strzelając drugą bramkę. W Pogoni Urich zastąpił w zupełności Szabakiewicza, a Wacek grał najlepiej. Ze Vrsowic obrona i skrzydła brylowały.

A. Sławski.

Mistrz kl. B. A. Z. S — Świteź 2:2; Czarni II. — Lechja II. 2:2; Hasmonea II. — Pogoń II. 2:2; Metal — Lwowianka 3:2; Biali — Jutrzenka 5:0.

Mistrz kl. C. Hakoah — Rapid 7:1 (!); Lauda — Bar Kochba 2:1; Leopolis — Rdifah 4:1; Polonja — D. K. S. 4:0; Świteź II. — Jutrzenka II. 4:1.

Wyniki w Polsce. Przemyśl: Polonja—Makkabi (Kraków) 1:0. Kraków—Warszawa 8:1 (3:0) w Warszawie. Kraków—Bielsko 3:2. **Warszawa:** Polonja—Morawska Slavia (Berno) 3:3.

Mistrzostwa Polski: Toruń: Warta—T. K. S. 2:0; **Królewska Huta:** Z. K. S.—Amatorski 3:0; **Równe:** Sparta (ze Lwowa) bije W. K. S. Hallerczyk 1:0.

Wyniki zagraniczne: Wiedeń — profesjonali: Admira—W. A. C. 3:1; Hakaoh—Amatorzy 3:0; Wacker—Rapid 5:3; Sportclub—Rudolfshügel 4:0; Waf—Germania 5:3; International—Vorwärts 2:0. — **Budapeszt.** Bolton Warderers—Team M. T. K. i F. T. C. 4:1; Vivo—Kispesti 1:0; U. T. E.— Nemreti 6:0; M. T. K.—Zugloi 7:0; Uniwersytet—Cricketer (Wiedeń) 4:1. **Praga:** Slavia—Victoria Żiżkov 2:1; D. F. C.—Nuselsky 4:0; Sparta—Liben 7:2.

Pierwszy dzień turnieju Anglja—Polska 2:0. W pierwszym dniu turnieju tennisowego Anglja—Polska 15 bm. rozegrano dwa mecze z następującymi wynikami: 1) Lowe—Szwede 6:0 6:0 6:1. 2) Wheatley—Förster 6:1 6:2 6:1. W obu meczach widoczną była przewaga Anglików. Gracze polscy przegrywali w dużej mierze z powodu zdenerwowania i dużej „tremy“, przyczem Szwede wykazywał lepszą technikę, zaś Förster miał większe szczęście w grze.

Ostatnie wyniki lekkoatletyczne w Niemczech. Według doniesień prasy niemieckiej na meczu lekkoatletycznym w Dreźnie, który odbył się w dniu 12 bm. osiągnięto następujące wyniki: 100 m. Houben 10.8 sek., 200 m. — 23.7 sek., 400 m. — Peltzer 48,9 sek., 4×100 m. — Brandenburg 43.6 sek., 110 m. 2 płoty w wyż i w dal — Köpke 15.8 sek., 185 cm., 667 cm. oszczep pań — Berger 29.75. Polska 2:0.

—oxo—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 18. maja.

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych poszukiwano wczoraj Jaworzno, po kursach cokolwiek wyższych. W innych papierach tylko drobne obroty, przy kursach słabych. Płacono za Schöna 39.—, Gazociągi 0.17, Czechowice 0.14, Gazy zachod. 1.95—2.—, Olkusz 0.92, Len 0.19—0.20. W akcjach kotowanych transakcji mało. Kursa przeważnie niezmienione. Popyt bardzo słaby. Notowano: Chybie 4.10, Chodorów 3.60—3.65, Nafta 0.23, Pezet 0.17, Lokomotywy 0.56, Zieleniewski 10.50, Siersza g. 2.80—2.90 (ostatnio 3.40), Oikos 1.60—1.65, Bank Hipoteczny 0.49, Bk. Przemysłowy 0.26. Akcje handlowe, papiery państwowe i procentowe bez transakcji. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Przemysłowy 0.26, Z. B. K. 0.14 0.15, Bank Hipoteczny 0.49, Browary 7.90, Chodorów 3.60 3.65, Chybie 4.10, Lokomotywy 0.56, Gazolina 1.45, Oikos 1.60 1.65, Pezet 0.17, Nafta 0.23, Siersza g. 2.90 2.80, Zieleniewski 10.50.

Niekotowane: Czechowice 0.14, Gazociągi 0.17, Gazy wschodnie 1.95 2.00, Jaworzno (100) 11.—, (25) 11.— 11.10, drobne 11.30 11.40 11.50, Len 0.20 0.19, Olkusz 0.92, Schön 39.—.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 37 do 38. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33. Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego miejsce stacja załadowania.

W obrocie giełdowym sporadyczna transakcja w słomie okołotowej loco Maksymówka po zł. 5 3/4. W obrocie pozagiełdowym ożywione obroty w kukurudzy rumuńskiej. Zainteresowanie dla żyta. Silna podaż w pszenicy krajowej i zagranicznej przy braku popytu. Tendencja chwiejna. Usposobienie ożywione.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,62— 99,88, **Złoty** 99,97—100.23, N. Jork 5,1760-5,1890 Londyn 00,00. **Paryż** 00·00-00·00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, **Włoch** 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 115.	Lwów 18. maja.	Warszawa 18. maja	Zurych 18 maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·20
1 funt ang.	—	25·2250	25 09
100 frs. franc.	—	27·00	26·80
100 fr. szwaj.	—	100·60	000·00
100 frc. belg.	—.—	00·00	26 07
100 K czesk.	—	15·4050	15·32
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	00 00	72·70
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·16
100 Lir. wł.	00·00	21·20	21·07
100 Lei rum.	—	0·00	2·45
100 guld. hol.	—	209·00	207·70
100 K norw.	—	00·00	86 45
100 K duńsk.	—	00·00	96 65
100 K szw.	—	000·00	138·15
Hiszpanja			74·75
Belgrad			8·37
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6 15	
Poż. konw.		4·60	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Urzędowa Ceduła Giełdowa

GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 14. maja 1925 r.

Sosnowe boki bez sęków 20 mm, czyste. Transakcje za mtr kub. 90 zł., franco wagon granica polsko-niemiecka.

Sosnowa szalówka 20 mm, transakcje za mtr. kub. 32 zł., franco granica polsko-niemiecka.

Kloce dębowe, od 24 cm w cieńszym końcu, przeciętna średnica 32, dopuszczalne małe, zdrowe sęki. Transakcje za metr kubiczny 32 zł., franco wag., parytet Antonówka.

W poszukiwaniu były:

Madriers i bastings. Bukowe podkłady kolejowe. Kloce jesionowe eksportowe. Papierówka. Sleepers (slepry) Klepka dębowa, redukcja memelska. Bale angielskie, świerkowe i jodłowe.

W zaofiarowaniu były:

Dłużyce sosnowe — w lesie, przy stacjach i na wodzie. Podkłady kolejowe, wąskotorowe, sosnowe i dębowe. Sosnowe drzewo opałowe. Deski i bale bukowe. Sprychy dębowe i jesionowe. Nastrój wyczekujący.

—oxo—

Pomnik, jakiego jeszcze świat nie widział.

Stany Zjednoczone Ameryki, chcąc uczcić pamięć bohaterów wojny południa z północą, a mianowicie gen. Lee i jego towarzyszy, budują olbrzymi pomnik w stanie Georgia, wykuty w granicie góry Stone Mountain, według projektu rzeźbiarza Borgluma. Pomnik będzie się ciągnął na przestrzeni 400 metrów i wykonany ma być jako płaskorzeźba, sięgająca do 60 metrów w głąb skały, a przedstawiająca skonfederowaną armję podczas marszu. Reprezentowane są wszystkie rodzaje broni i wszystkie szarże, a grupę środkową tworzą portrety generała Lee i jego stronników.

Rozmiary rzeźby są olbrzymie. Sfinks z Gizeh ukryłby się zupełnie poza głową wodza, a tebański posąg Memnona sięgałby mu do strzemienia. Przeciętna wysokość żołnierzy wynosi 42 metrów. Niektóre postacie wychodzić będą z tła. Prace nad wykonaniem pomnika już są rozpoczęte i zatrudniają zastęp rzeźbiarzy, inżynierów i robotników. Kontury projektu zarysowano na bloku skały w ten sposób, że fotografję modelu rzucono w bezksiężycową noc zapomocą aparatu projekcyjnego na ścianę, a tłum pracowników na ruchomych krzesełkach, posuwających się wzdłuż ściany, szkicował farbą kontury. Koszty budowy wyniosą około 4 miljonów dolarów. Dla wyrzeźbienia tylko środkowej grupy trzeba będzie wyciąć 300.000 stóp sześć. granitu.

Polska ani marzyć może o podobnym pomniku, chociaż skały Tatr byłyby znakomitym na to materjałem i odpowiedniem miejscem. Ale byłoby pięknie, gdyby się kiedyś udało choć w mniejszych rozmiarach pozostawić w nich ślad genjalnej ręki artysty i widomy znak czci dla bohaterów, którzy stali się ziszczeniem legendowych postaci śpiących w Tatrach rycerzy-oswobodzicieli.

—oxo—

PIERRE MILLE

JAPOŃCZYK.

(Tłumaczył M. K.)

Gdy czuli na sobie nasze badawcze spojrzenia robili się sztywni i poruszali się, jak manekiny. Ale, gdy sądzili, że nikt z nas na nich uwagi nie zwraca, albo, gdy zapuszczali się w rozmowę z sunamickimi mandarynami, krzywili się wtedy dziwacznie, krzyżowali ręce, wykonywali głębokie pokłony, jak to czynią zwykle tubylcy na znak powitania. I to mieli być żołnierze! Śmiać mi się chciało! To byli mali chłopcy poubierani w mundury! Czyż zresztą żółci mogą robić wrażenie żołnierzy?

Jin Herthy, Anglik, który wstąpił do naszej legji, zawołał raz za nimi: He, may dear, przyszyjno mi guzik do nocnej koszuli, a potem pójdziesz na pocztę zanieść tam list!

Wiedzieliśmy, że Japończycy władali doskonale językiem angielskim, szli jednak dalej obojętni, jak gdyby nie słyszeli ani słowa. Zawsze byli tacy sami: bardzo łagodni, bardzo grzeczni, bardzo ciekawi. Oglądali nasze karabiny, nasze tornistry, ważyli w rękach nasze buty z ostrożnością pokojową. Gdy studjowali mapę, robili na mnie wrażenie dzieci, bawiących się papierkiem. Mówiłem: „Baw się, maleńki, baw się". Nie, doprawdy, nikt nie brał serjo tych dwóch młodych ludzi.

Ale dokądkolwiek szliśmy, ci dwaj grzeczni Japończycy towarzyszyli nam nieodstępnie. Darli się z nami przez pola ryżowe, wspinali na pagórki, złazili z nich, by znów wpaść w pole ryżowe. Maszerowaliśmy wtedy przez ten kraj, by uczynić go dla Chińczyków nie do utrzymania, ale metodami naszemi: grabieżą i paleniem osad, osiągnęliśmy jedynie to, że stał się dla nas samych zupełnie nieużyteczny.

Gdy w maju zaczęły się na dobitek złego deszcze, wybuchły w legji choroby i wielu towarzyszy zmarło. Desynterja to klęska, a febra niemniejsza chyba od tamtej. Rozmyślałem nieraz nad tem, że gdyby się Chińczycy dalej w głąb kraju cofali, bylibyśmy jeden po drugim poginęli z chorób. Nie wiem do dziś, co zdołało skłonić ich do przyjęcia bitwy pod Phu-Bin.

Zajęli doskonałą pozycję: była to wieś obwarowana, położona wysoko wśród pagórków; przed nią rozciągała się istna sieć rowów, wykopanych dla ochrony strzelców, dookoła otaczała ją gęstwina zarośli.

Użyliśmy wtedy niezłego fortelu: Uderzyliśmy na wieś od frontu, podczas gdy oddział naszych wojsk miał uderzyć na wroga od tyłu, obszedłszy okoliczne wzgórza i zająć osadę. Gdy Japończycy ujrzeli odchodzący oddział, poczęli z powątpiewaniem kręcić głowami. Zrozumiałem ich: oddział wydał się im za słaby, nic łatwiejszego, jak rozbić go w puch, no a wtedy przegraliśmy bitwę. Przypuszczam jednak, że ta właśnie ewentualność najmniej martwiłaby Japończyków. Zresztą, prawdę mówiąc, trudno przewidzieć wynik operacyj wojennych.

Gdy artylerja nasza, rozpoczynając atak frontowy, który miał maskować tylko nasze właściwe zamiary, spędziła chińskich tyralierów z ich rowów, rozpoczęliśmy próbę zdobycia wsi. Nie mogę powiedzieć, byśmy się bardzo do tego śpieszyli. Obleżeni mieli doskonałą osłonę w postaci gęstych bambusowych płotów, za którymi znajdowały się mury, a my nie mieliśmy zbytniej ochoty uderzać na te przeszkody i narażać się na niszczący ogień przeciwnika. Ale zaszedł wypadek, który oddał twierdzę w nasze ręce.

Oto Jim Keith, stary Anglik Jim Keith dostał kulą w pierś i padł trupem na miejscu. Jego nierozłączny przyjaciel i towarzysz, legjonista Delebeque spojrzał na trupa nieprzytomnym wzrokiem i westchnął ciężko parę razy; a że kilka kul świsnęło mu koło ucha, mam wrażenie, że doznał nagle silnego uczucia trwogi. Doprawdy jestem głęboko przekonany, że wtedy strach go obleciał! Nie było czasu do namysłu, trzeba było zmykać!

I zaczął uciekać — ale zamiast w tył, uciekał naprzód. Nazywają to męstwem, a ja twierdzę, że to instynkt samozachowawczy. Ruszyliśmy za nim, a on gnał, jak szalony ku wsi. Dobiegł do niej! Nie tracąc ani chwilki, skoczył na płot bambusowy, porwał belkę, leżącą na jego wierzchu, skoczył przez mur do środka, rozbił od środka bramę i otworzył nam w ten sposób drogę. Potem nastąpiło to, co się zwykle w takich razach dzieje: Chińczycy, którzy nie spodziewali się czegoś podobnego, dali się zaskoczyć, zginęli i do pięciu minut wieś była już naszą. Pamiętam twarz Delebeque'a w chwili, gdy otwierał nam bramę. Był blady, jak trup, zwykła w takich razach reakcja nastąpiła. Nagle krzyknął: „Niech żyje legja!", a potem „Niech żyje Belgja!".

(Dok. nast.)

——oxo——

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.